Rok VI. Sobota dnia 29 lutego 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 50.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Ożywiona dyskusja w Sejmie.

WARSZAWA. Sejm wczoraj, przed przystąpieniem do obrad budżetowych wysłuchał oświadczenia posel Suchorzewskiego, rolnika z Kowla, w sprawie osobistej.

Chodzi tu o to, że poseł Suchorzewski otrzymał wczoraj od senatora Radziwiłła list, w którym autor listu omawia ustęp z przemówienia posła Suchorzewskiego, wygłoszonego w czasie rozprawy nad budżetem Ministerstwa Skarbu, a dotyczące zaległości podatkowych w majątkach sen. Radziwiłła. Ordynat ołycki oświadcza, że poseł Suchorzewski mija się z prawdą i prosi by odwołał krzywdzące sen. Radziwiłła twierdzenie

Poseł Suchorzewski, odczytawszy z trybuny pismo sen. Radziwiłła, komunikuje o wysłaniu odpowiedzi wczoraj odpowiedzi na to pismo.

W liście poseł Suchorzewski zawiadamia o podaniu dokumentu z zarządu gminy w Równem, który stwierdza, iż sen. Radziwiłł w dobrach Szpanowskich zalega z podatkami na 9.900 złotych. Pozatem mówca odczytał odpis podania zarządu dóbr Szpanowskich do wydziału powiatowego w Równem, podpisany przez pełnomocnika ks. Radziwiłła, Konstantego Eitzermana. W podaniu tem pełnomocnik prosi o zastosowanie ulg w spłacaniu należności podatkowych w wysokości 11 891 zł z tytułu zaległości w daninach komunalnych.

— Z mojego oświadczenia — zakończył mówca — prostuję tylko jedno: mówiąc wówczas o całej tej sprawie, miałem na myśli nie ordynację Ołycką, ale dobra Szpanowskie.

Referat p. Miedzińskiego.

Po tem oświadczeniu wszedł na trybunę wicemarszałek poseł Miedziński. W długim referacie generalnym mówca przedstawił ogólną sytuację gospodarczą, obradując nad budżetem Ministerstwa Skarbu, posypaliśmy głowy gorzkim popiołem deficytu budżetowego.

Następnie mówca przeszedł do zanalizowania zagadnień politycznych.

W zakończeniu swego referatu p. Miedziński przypomina zapewnienia rządu, dotyczące równowagi budżetu, stałości waluty planu inwestycyjnego i wnosi aby Izba uchwaliła ustawę skarbową wraz z preliminarzem budżetowym oraz rezolucjami w myśl uchwał komisji budżetowej.

Następnie zabierali głos pos. Wierzbicki (Lewiatan) i pos. gen. Zeligowski, poczem marszałek Sejmu oświadczył:

Do trzeciego czytania nie zgłoszono poprawek. na podstawie więc artykułu 72 regulaminu, przystępujemy do głosowania nad ustawą skarbową wraz z preliminarzem budżetowym w całości. Ustawę skarbową wraz z preliminarzem na rok 1936 przyjęto w terminie konstytucyjnym.

Przystąpiono do głosowania kolejnego nad zgłoszonemi rezolucjami. Rezolucje odczytywane po kolei przez sekretarza przyjęto w brzmieniu uchwalonem przez komisję budżetową. Rezolucje te są następujące:

1) O zmniejszenie ciężarów zalecanych i narzucanych gminom czynności,

2) o zastosowanie w planach finansowo gospodarczych przedsiębiorstw zasady podziału na oddzielne rozdziały dochodów stałych i zmiennych,

3) o wniesienie ustawy o organizacji sądów administracyjnych w pierwszej instancji,

4) o unlemożliwienie skomulowania posad przez emerytów,

5) o dalsze ograniczenie zakupów przez monopol solny worków jutowych,

6) o stosowanie na przyszłość ściślejszych metod budżetowania do planu gospodarczego lasów państwowych,

— 7) o przyśpieszenie wypłaty reszty kwot przeznaczonych z pożyczki inwestycyjnej na budowę Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie.

8) o subwencje w wydatniejszym zakresie na potrzeby nauki,

9) o rewizję taksy administracyjnej, pobieranej od uczniów szkół średnich,

10) o udzielenie budulca w miejscowościach, zalesionych na budowę szkół powszechnych na Wileńszczyźnie i na innych ziemiach wschodnich,

11) dostarczenie na warunkach ulgowych budulca z lasów państwowych na budowę publicznych szkół powszechnych,

12) o zrównanie w drodze ustawodawczej zaopatrzenia emerytalnego przyznanego na podstawie dekretu z 28 paź dziernika 1933 z zaopatrzeniem emerytalnem pobieranem na podstawie ustawy z 11 grudnia 1923 z tem, że zrównanie to nie może spowodować podwyższenia ogólnej sumy przewidzianej w budżecie na emerytury,

13) o zmniejszenie podatków funkcyjnych służbowych i kwot przeznaczonych na nagrody i zasiłki

Na zakończenie sekretarz pos. Długosz odczytał przyjęte do laski marszałkowskiej kilka interpelacyj.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Nadzwyczajna komisja rozjemcza rozstrzygnie zatarg w górnictwie.

KATOWICE. Konferencja odbyta w Min. Opieki Społ. ustaliła niemożność dojścia do bezpośredniego porozumienia, względnie dobrowolnego arbitrażu pomiędzy radą zjazdu przemysłowców górniczych, a przedstawicielami związków zawodowych górniczych w sprawie zatargu zarobkowego w kopalniach.

Wysikiem tego jest zwołanie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, która po przeprowadzeniu odpowiednich rozpraw wyda orzeczenie, które obowiązywać będzie obie strony. Rozstrzygnięcia nadzwyczajnej komisji rozjemczej spodziewać sie należy w przyszłym tygodniu.

Ma ono charakter trybunału orzekającego.

W Japonji panuje już spokój.

Powstańcy poddali się. 100 ofiar rewolty...

TOKIO. Urzędowo donoszą, że po sprowadzeniu wojsk zamiejscowych z pięciu garnizonów, w Tokio nastał zupełny spokój. Kierownictwo marynarki donosi, że do Osaki przybyła druga eskadra z okrętem admiralskim „Atago".

Stan oblężenia jest jeszcze utrzymany. Gen. Kaszii został dowódcą miasta. Cały garnizon stoi pod jego rozkazami.

Narady tajnej rady państwowej, na której ogłoszono stan oblężenia, toczą się w permanencji. Przewodniczy osobiście cesarz. W obradach biorą udział wszyscy ministrowie, z wyjątkiem ministra finansów Takahaszi.

TOKIO. Żona zamordowanego admirała Saito jest podobno ranna w rękę, gdyż broniła męża przed napastnikami.

Urzędowo donoszą, że minister finansów Takahaszi zmarł z odniesionych ran.

Książę Saionji, jedyny żyjący jeszcze członek rady starych, który udał się chwilowo do Sizuoka do nadprezydenta, powrócił do rezydencji wiejskiej do Oditsu.

W dniu dzisiejszym w wyniku prowadzonych pertraktacyj powstańcy poddali się, tak że wojska rządowe są całkowicie panami sytuacji. Powstańcy powrócili do koszar. Oczekiwana jest decyzja mikada, do którego niezwłocznie po poddaniu się powstańców udał się gen. Kaszii dla złożenia cesarzowi sprawozdania. Szczegóły ugody z powstańcami nie są narazie znane.

Liczba ofiar zamachu stanu jest jeszcze nieznana. Według niesprawdzonych wiadomości, wynoši ona od 80 do 100 zabitych.

SZANGHAJ. W kołach politycznych chińskich, według Reutera, prawdopodobnem następstwem zamachu stanu może być przyjście do władzy gabinetu wojskowego o tendencjach faszystowskich, przychylnie usposobionego do agresywnej polityki panazjatyckiej. Głównym celem zamachu — zdaniem tych kół — było usunięcie umiarkowanych członków gabinetu.

SZANGHAJ. Oficerowie, biorący udział w zamachu stanu, twierdzą, iż są członkami stronnictwa „Restauracji Szowa".

Aby zrozumieć mistyczny sens tej nazwy oraz cele ruchu, należy przypomnieć, iż cesarz japoński podczas koronacji otrzymuje imię, którego nie wolno wypowiadać za jego życia, ale którem jest nazywany po śmierci.

Obecny cesarz Hirohito otrzymał imię pośmiertne „Szowa".

Partja „Restauracji Szowa" będzie więc stronnictwem, które w historji japońskiej pozostanie związane z panowaniem Szowa.

TOKIO. Urzędowo donoszą, że aktywiści nacjonalistyczni, którym przywodzą młodzi oficerowie, żądają stanowczego i niezależnego rządu w sensie restauracji Szowa do strzeżenia obecnego cesarstwa i zabezpieczenia ustroju cesarskiego.

Jest zatem prawdopodobne, że przy utworzeniu rządu wystąpią nowe osobistości, zbliżone do programu aktywistycznego.

Pogłoski o zamordowaniu ambasadora sowieckiego w Tokjo.

WIEDEŃ. — W czwartek w godzinach wieczornych rozeszła się w Wiedniu lotem błyskawicy sensacyjna pogłoska, jakoby ambasador Rosji w Tokjo, Jureniew, został zabity przez powstańców japońskich. Wiadomość powyższą, niepotwierdzoną dotąd z innych źródeł rozpowszechnia amerykańska agencja prasowa „International New Servivce" (koncern Hearsta).

Gdyby pogłoska ta okazała się prawdziwa, to zamordowanie ambasadora sowieckiego mogłoby pociągnąć za sobą nieobliczalne w skutkach następstwa.

Przypuszcza się, że powstańcy zamordowali ambasadora sowieckiego, aby przyśpieszyć w ten sposób wybuch wojny pomiędzy Japonją a Rosją. Nie ulega wątpliwości, że powstańcy zamordowawszy premjera, ministra finansów i kilka innych osobistości reżimu liberalnego, pragnęli w ten sposób dać do zrozumienia, że era pobłażania wobec Rosji sowieckiej skończyła się.

Jureniew uchodził w Rosji sowieckiej za jednego z najzdolniejszych dyplomatów sowieckich.

Czy zamach na Stalina?

Wezwanie słynnego lekarza szwedz. do Moskwy.

SZTOKHOLM. — Znany profesor Olivecrona specjalista chirurgji mózgu został zaproszony przez posłankę Z.S.R.R. Kollontaj, aby udać się natychmiast do Moskwy dla dokonania ciężkiego zabiegu chirurgicznego. Prof. Olifecron udał się we wtorek wieczorem pociągiem do Malmoe, gdzie czekał na profesora samolot, startujący do Królewca, skąd innym samolotem prof. Olivecrona udał się do Moskwy. Kto jest pacjentem, do którego wezwano chirurga, dotąd nie wiadomo.

MOSKWA. — Krążą uporczywe pogłoski, że prof. Olivecron został wezwany do Stalina, na którego przed kilku dniami dokonano zamachu, raniąc go niebezpiecznie w głowę, wobec czego zaszła konieczność dokonania niebezpiecznej operacji.

Wieści te potwierdza fakt, że Stalina widziano ostatni raz w niedzielę podczas uroczystości 18 lecia armji czerwonej. Już wówczas nie był obecny na wszystkich częściach programu. Przewidziane było m. in. przyjęcie delegacji oficerów czerwonej armji, audjencja ta jednak nie odbyła się.

Nie wziął on również udziału w uroczystościach z okazji jubileuszu powstania republiki gruzińskiej.

Tak więc od niedzieli Stalin jest już niewidzialny.

Na utrwalenie się pogłosek wpływa również i ta okoliczność, że prof. Olivecron po przybyciu na lotnisko w Moskwie przepadł gdzieś wraz z towarzyszącymi mu jego stałą asystentką i młodym lekarzem dr. Bergenu. Niema ich ani w poselstwie szwedzkiem, ani w żadnym hotelu.

Posiedzenie komisyj sejmowych.

WARSZAWA. Wczoraj rano odbyły się posiedzenia sejmowych komisyj rolnej i pracy, na których dokonano wyborów prezydjów.

Przewodniczącym komisji rolnej wybrano pos. Stanisława Kielaka, zastępcą pos. Bogusława Łubieńskiego, sekretarzem pos. Alfonsa Jozanisa.

Na stanowisko przewodniczącego komisji pracy powołano pos. Zbigniewa Madeyskiego, na zastępcę pos. Ludwika Waszkiewicza, na sekretarza pos. Stanisława Mroza.

Projekt ustawy o zniesieniu ordynacji familijnych.

WARSZAWA. Wczoraj został zgłoszony w Sejmie do laski marszałkowskiej przez p. wicemarszałka B Miedzińskiego projekt ustawy o zniesieniu ordynacji familijnych.

Art. 1 projektu ustala, że ordynacje familijne ulegają zniesieniu.

Art. 2 ustala, że przez ordynacje familijne rozumie się wszelkie rozporządzenia, mocą, których pewien majątek stanowi niezbywalną własność rodziny i ma być zachowany dla wszystkich, lub przynajmniej większej ilości pokoleń (ordynacje, majoraty, fideikomisy familijne, powiernictwa familijne, dobra zapowiedne i czasowo zapowiedne).

Dalsze paragrafy zawierają przepisy o prawach członków familji.

Projekt zawiera ponadto szereg przepisów natóry formalnej.

Przyśpieszenie prac nad przebudową krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

KRAKÓW. Główny komitet uczczenia pamięci Marszałka przyznał 50 tys. zł. na przebudowę krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. Subsydjum komitetu umożliwiło przyśpieszenie prowadzonych obecnie robót. W związku z tem w dniach najbliższych spodziewany jest przyjazd gen. Wieniawy Dlugoszewskiego oraz gen. Roupperta. Pozatem prof. Jastrzębowski opracowuje projekt nowej trumny srebrej do której zostanie złożona trumna ze zwłokami Marszałka.

Próby zlikwidowania zatargu w przemyśle.

ŁÓDŹ. Mimo proklamowanego od poniedziałku strajku włókniarzy, inspektor pracy nie ustaje w swoich zabiegach, by doprowadzić do polubownego zlikwidowania zatargu. Wczoraj wystosował on pismo do 20 niezrzeszonych właścicieli fabryk, zapraszając ich na sobotę, celem podpisania deklaracji, iż zgadzają się honorować umowę zbiorową. Takie same wezwanie otrzymali przemysłowcy pabjaniccy.

Wyrok na sprawców zajść antyżydowskich.

POZNAŃ. Wczoraj ogłoszono wyrok w procesie o zajścia antyżydowskie na U. P. Oskarżeni Sałka, Kornacki, Piątkowski i Jacholkowski skazani zostali na karę aresztu po dwa tygodnie z zawieszeniem na trzy lata, za zabronienie koleżankom żydówkom wstępu do sali wykładowej. W drugiej rozprawie sąd skazał oskarżonego Duszyńskiego za to samo przestępstwo na 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem, a Kazimierza Olejnika na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem, za 2 krotne pobicie kolegów - żydów.

Abisyńczycy odpierają Włochów.

Rozbili oni kolumnę włoską pod Aksum.

LONDYN. — Z frontu afrykańskiego nie nadeszły wiadomości o jakichś poważniejszych operacjach. Według źródeł abisyńskich, wojownicy rasa Mulugety przygotowują się obecnie do odparcia ataku włoskiego, zmierzającego do opanowania Amba Aladżi.

Samoloty włoskie bombardowały dolinę w pobliżu Dessie. Jak przypuszczają, samoloty włoskie czynią poszukiwania kwatery cesarskiej.

Podjęta przez rasa Imru akcja dywersyjna rozwija się pomyślnie. Poszczególne oddziały tej armji dotarły do miejscowości Mareb na granicy abisyńsko erytrejskiej.

Na północ od Aksum czynione są jakoby próby ataku w kierunku Adui, w czasie której Abisyńczycy zaatakowali kolumnę włoską, którą rozgromili doszczętnie.

ADDIS ABEBA. — Na południu doszło do nowych walk, z czego wnioskują koła abisyńskie, że posuwanie się Włochów w Ogadenie będzie odroczone do chwili, gdy opór Abisyńczyków w prowincji Sidamo zostanie całkowicie przełamany. Narazie w tym rejonie Abisyńczycy stawiają zacięty opór. Do szeregu starć doszło w pobliżu studzien i źródeł, które przechodzą z rąk do rąk.

Z Dessie donoszą, że samoloty włoskie ponownie silnie bombardowały dolinę między lotniskiem a miastem. Jak przypuszczają, samoloty włoskie w dalszym ciągu szukają kwatery cesarskiej. Ostatnie bombardowanie nie spowodowało ofiar w ludziach. Kierując się następnie ku północy, samoloty włoskie rzucały bomby na drodze międz Dessie a Ualdia, nie przyczyniając poważniejszych szkód.

Według meldunków abisyńskich, niemal cały obszar Scire znajduje się w rękach Abisyńczyków. Armja rasa Desty, która została, jak się zdaje ostatecz nie zreorganizowanej, podjęła akcję wywiadowczą w górnym biegu rzeki Ganale Doria.

Koszta kampanji afrykańskiej.

PARYŻ. Donoszą z Rzymu, że wydatki nadzwyczajne od 20 czerwca na kampanję afrykańską dochodzą do 6,170 milj. lirów, z czego na ministerstwo wojny przypada 2,730 milj, na min. marynarki — 625 milj., min. lotnictwa — 850 milj, min. kolonji — 1,800 milj., min. spraw wewn. — 564,654 tys. lirów oraz na min. spraw zagr. — 350 tys. lirów.

Wydatki te w wykonaniu budżetu zostały podzielone pomiędzy budżety 1935/36 i 1936/37 r.

„Amatorska" radjostacja nadawcza.

ŁÓDŹ. Od kilku dni w Łodzi jakaś amatorska stacja krótko-falowa nadaje własne „programy", składające się z płyt gramofonowych, okropnych dowcipów i niesamowitych monologów. Stacja „działa" na pełnym zakresie fal ultra-krótkich i oczywiście przeszkadza rozgłośni Polskiego Radja.

Skazania endeckich demonstrantów.

CHORZÓW. W ubiegłą niedzielę b. członkowie rozwiązanego na Śląsku Stronnictwa Narodowego usiłowali urządzić demonstrację i zorganizować pochód w Chorzowie. Policja udaremniła usiłowania zatrzymując przytem 47 osób.

Wczoraj w dyrekcji policji w Chorzowie odbyła się rozprawa karno-administracyjna przeciwko zatrzymanym 20 uczestnikom. W wyniku rozprawy dyrekcja policji skazała 17 oskarżonych na karę od 2 tygodni do 2 miesięcy bezwzględnego aresztu, a trzech pozostałych oskarżonych na grzywnę od 300 do 400 zł. z ewentualną zmianą na areszt od 3 do 4 tygodni.

Śmiertelne zatrucie trychinami.

TORUŃ. Wypadkowi zatrucia wskutek spożycia mięsa trychiną uległo wczoraj kilka osób zamieszkałych w barakach dla bezdomnych na Dębowej Górze. Piąta ofiara tego wypadku Marja Malinowska zmarła wczoraj rano w szpitalu. Zatrute osoby nabyły mięso niebadane przez lekarza weterynarji u rzeźnika Kowalskiego, który również zachorował. Stan zdrowia zatrutych jest bardzo groźny.

Aresztowanie oficerów rezerwy w Sofji.

SOFJA. Wczoraj rano aresztowano 6 oficerów rezerwy, zwolenników Damiana Wełczewa. W mieszkaniach ich dokonano rewizyj. Wśród aresztowanych jest b. attache wojskowy w Paryżu, ppłk. Stojczew.

Zarządzenie ma na celu usunięcie z Sofji na jakiś czas żywiołów niespokojnych, które mogłyby wszcząć demonstracje spowodu wyroku skazującego Wełczewa.

Koronacja króla Edwarda VIII.

LONDYN. Koronacja króla Edwarda VIII odbędzie się w czerwcu 1937 roku. Rząd angielski zaproponował rządom dominjów 8 terminów. Po uzgodnieniu daty, co ma nastąpić w najbliższych dniach, dzień koronacji zostanie podany do wiadomości publicznej.

Już obecnie otrzymano zgłoszenia 150 maharadżów hinduskich, którzy zamierzają przybyć do Londynu na uroczystości koronacyjne.

Anglicy wykupują ziemię w Abisynji.

DŻIBUTI. Obecnie w Abisynji spadły ogromnie w cenie złoto i srebro. Anglicy skupują teraz ziemię od Abisyńczyków. Dotychczas dostarczali oni do Abisynji broń i amunicję, a kiedy rezerwy finansowe cesarstwa abisyńskiego wyczerpały się, Anglicy sprzedają materjały wojenne wzamian za koncesje na ziemię. W ostatnich czasach Anglicy otrzymali 25 koncesyj na tereny mineralne.

Wojskowe zarządzenia sowieckie nad granicą mandżurską.

SZANGHAJ. Wiadomość o wypadkach w Tokio, granica sowiecko-mandżurska została natychmiast obsadzona przez silne oddziały sowieckiej piechoty zmotoryzowanej i liczne oddziały broni pancernej. Przegrupowania wojsk sowieckich na granicy mandżurskiej trwają.

Zdenerwowanie w Genewie.

GENEWA. Tutejsze koła dyplomatyczne wykazują niezwykle wielkie zdenerwowanie spowodu wypadków w Tokio, uważając zamach stanu w Japonji za przygrywkę do wzmożonej aktywności Japonji w dziedzinie wojskowej, która może doprowadzić wkońcu do konfliktu pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Japonją. Specjalnie idzie tutaj o Chiny. Rezolucja pełnego zgromadzenia Ligi Narodów z września 1933, potępiająca Japonję jako napastnika w Mandżurji, pozostaje jeszcze w dalszym ciągu w mocy.

Koła genewskie zwracają równocześnie uwagę na niebezpieczeństwo zbrojnego konfliktu pomiędzy Japonją a Rosją sowiecką, będącą członkiem Ligi Narodów. Od czasu wybuchu wojny włosko-abisyńskiej obawia się Liga Narodów ataku zbrojnego ze strony Japonji. Wobec takiej sytuacji panuje w Genewie przeświadczenie, że tylko szybkie zlikwidowanie wojny włosko-abisyńskiej i to przez zastosowanie zaostrzonych sankcyj mogłoby położyć kres niebezpieczeństwu, jakie grozi obecnie całemu światu.

Pakt francusko - sowiecki ratyfikowany.

PARYŻ. Izba uchwaliła ratyfikację paktu francusko-sowieckiego 353 głosami przeciw 164.

Należy zaznaczyć, że w świetle wyczerpujących komentarzy ministra spraw zagr. Flandina traktat francusko-sowiecki da się zdefinjować jako alias defensywny, którego wykonanie uzależnione jest jednak w całości od uprzedniej decyzji Rady Ligi Narodów.

Powzięte traktatem zobowiązania nie mogą w żadnym wypadku przekroczyć — minister Flandin podkreślił to z naciskiem — postanowień paktu Ligi Narodów i traktatu locarneńskiego.

Charakterystyczne jest, że pewne niejasności tekstu umowy min. Flandin interpretował w swojem wtorkowem przemówieniu w sensie ograniczającym do minimum automatyzm ewentualnej pomocy Francji wobec Rosji sowieckiej.

Nieporozumienie między Niemcami a Szwecją.

SZTOKHOLM. W związku z odmową władz szwedzkich przedłużenia pobytu w Szwecji kilku niemieckich narodowym socjalistom, władze niemieckie jako zarządzenie represyjne odmówiły 3 obywatelom szwedzkim, przebywającym w Niemczech, przedłużenia prawa pobytu.

Po otrzymaniu tej wiadomości poseł szwedzki w Berlinie wszczął z rządem niemieckim rokowania, które nie zostały jeszcze zakończone.

Straszna katastrofa tramwajowa.

STAMBUŁ. Wskutek popsucia się hamulców, tramwaj, wiozący kilkadziesiąt osób, powracających z teatru, nie mógł zatrzymać się na spadzistej ulicy, wypadł na zakręcie z szyn i z wielką siłą uderzył w przeciwległy dom, w którym przebił ścianę. Pod gruzami wozu u muru domu znalazło się 30 pasażerów, z których 3 zginęło na miejscu, a reszta odniosła ciężkie i lżejsze rany.

Spośród 15 ciężko rannych, stan 4 jest beznadziejny. Mieszkańcy domu, o który uderzył tramwaj, wybiegli przerażeni na ulicę.

Stawiska chciała się zabić.

NOWY JORK. Wdowa po słynnym oszuście, Arletta Stawiska popełniła w swem mieszkaniu zamach samobójczy, usiłując otruć się luminalem.

Pani Stawiska występuje od pewnego czasu w nowojorskim teatrze rewjowym, gdzie jest reklamowana jako „wdowa po największym oszuście świata".

Nie cieszy się jednak powodzeniem i już po kilku wieczorach publiczność przestała się nią interesować.

Wobec tego dyrekcja teatrzyku odmówiła prolongowania jej kontraktu na marzec.

Pani Stawiska z rozpaczy postanowiła sobie odebrać życie. Przed zażyciem trucizny zaadresowała do swych rodaków list, w którym „błaga naród francuski, aby miał litość nad jej dziećmi".

Stan samobójczyni jest groźny.

Karol Radek na czele Kominternu.

MOSKWA. Jako następca Dymitrowa na stanowisku kierownika Kominternu ma zostać powołany Karol Radek, dotychczasowy redaktor „Izwiestji". — Radek jest z pochodzenia Polakiem, urodził się w jednem z małych miesteczek Małopolski. Przed dwoma laty przyjechał do Polski i odwiedził swą rodzinę.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 29 lutego. † Romana Op.
Wschód słońca o g. 6.23. Zachód o g. 17.13.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Sędziowie z Częstochowy na sesji wyjazdowej w Krzepicach. Jak wiadomo, sprawy wiejskie często połączone są z dość znacznemi kosztami na przejazd w obie strony dziesiątków świadków.

Celem zredukowania do minimum tych kosztów procesowych, w Iwiej części spadających całym ciężarem na Skarb Państwa, w najbliższych dniach wydział karno-skarbowy, zamiast jak dotychczas rozpoznawać wszystkie sprawy w Częstochowie, będzie co pewien czas udawać się na sesje wyjazdowe do Krzepic dla sądzenia spraw, związanych z tamtejszym terenem.

W poniedziałek posiedzenie Rady Miejskiej. W poniedziałek o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się kolejne posiedzenie Rady Miejskiej. Porządku obrad obejmuje: 1) Przyjęcie porządku obrad. 2) Przyjęcie protokułu poprzedniego posiedzenia Rady. 3) Drugie czytanie wniosku o zaciągnięciu krótkoterminowej pożyczki w Pol. Banku Komunalnym z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego w sumie zł. 200 tys. na spłatę uciążliwych zobowiązań gminy. 4) Drugie czytanie wniosku o zaciągnięcie długoterminowej pożyczki od T wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w Krakowie w wysokości 25 tys. zł. na budowę szkoły na Stradomiu. 5) Dalsza dyskusja nad ubojem rytualnym. 6) Wolne wnioski.

Dalszy ciąg walnego zebrania Zw. Legjonistów. W niedzielę dnia 1 marca rb. o godz. 11 w sali Związku (Al. Kościuszki 10) odbędzie się dalszy ciąg walnego zebrania oddziału częstochowskiego Związku Legjonistów.

W zebraniu wezmą udział tylko zweryfikowani członkowie związku, umieszczeni na liście. Nieczłonkowie związku nie mogą brać udziału w walnem zebraniu i być obecnymi na sali obrad.

Zbiórka na cele Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. W zrozumieniu znaczenia siły, jaką reprezentuje ośmiomiljonowa masa Polaków na świecie, powołano fundację pod nazwą „Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą", celem którego jest popieranie i utrzymywanie szkolnictwa polskiego zagranicą oraz utrzymywanie w społeczeństwie polskiem świadomości o potrzebie przeciwdziałania wynarodawianiu się młodego pokolenia polskiego zagranicą.

W dniu 1 marca br. na terenie miasta odbędzie się zbiórka uliczna na powyższy cel, którą urządza Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego. Zbiórka na tak wzniosły i poważny cel, to nie filantropia — lecz nasz święty obowiązek budowania światowego znaczenia Polski.

Dziś w „Europie" pożegnalny występ orkiestry. Z dniem 29 b. m. doskonały zespół muzyczny p. Willy Friedhabera po dwumiesięcznych pełnych powodzenia występach w kawiarni „Europa" opuszcza Częstochowę. Dzielna orkiestra, która niewątpliwie bardzo sympatycznie zapisze się w pamięci bywalców reprezentacyjnej kawiarni, dziś w piątek wieczorem urządza pożegnalny benefis.

Należy spodziewać się, że na benefisie tym zbierze się liczne grono publiczności, aby odwdzięczyć się sympatycznym artystom za długi szereg pełnych miłych wrażeń wieczorów.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi ukochanej Żonie i Matce

ś.p. Florentynie Laurmanowej

i w tak bolesnej dla nas chwili okazali nam tyle serdecznego współczucia, a w szczególności Przewielebnemu Ks. Kanclerzowi A. Jatowttowi składa staropolskie „Bóg zapłać" **RODZINA.**

Dyskusja radziecka nad ubojem rytualnym.

Jak już donosiliśmy wczoraj, przystąpienie do walnej batalji o zniesienie uboju rytualnego poprzedził wniosek Klubu Narodowego, aby Rada Miejska przystąpiła do głosowania nad sprawą uboju bez dyskusji, wprost: chcemy, lub nie chcemy. Kontrwniosek dr. Brama z klubu żydowskiego motywowany przez rad. Meringa protestował przeciwko nie omawianiu tej sprawy, zdaniem kontrwnioskodawcy, bardzo ważnej dla żydów i oświetlonej tylko jednostronnie.

Ten protest dr. Brama dał okazję galerji, do wyładowania swych namiętności w mniej lub więcej nieparlamentarnych powiedzonkach i do okrzyków rzucanych od strony prawicy radzieckiej.

Wynik głosowania nad podjęciem, lub zaniechaniem dyskusji dał wynik na stępujący.

Za podjęciem dyskusji wypowiedziały się kluby: PPS. i Żydowski oraz 1 głos z Polsk. Bloku Gosp. w łącznej ilości 22 głosów, przeciwko 13 głosom Klubu Narodowego i 8 wstrzymujących się głosach Polsk. Bl. Gosp. Ponieważ głosy wstrzymujące się jako oddane za wnioskiem, przeto za dyskusją wypowiedziało się 22 głosy, przeciwko 21 głosom. Wniosek więc został przegłosowany i dyskusję podjęto.

Umotywowania konieczności zniesienia uboju rytualnego podjął się ławnik Piątkowski z Klubu Narodowego i aby zagadka była trudniejszą do odgadnięcia, przez bardzo długi okres cennego czasu, cytował głosy przeciwników uboju, wycinki z prasy, oświadczenie posłanki Prystorowej i całe ustępy talmudu, pragnąc olśnić galerję znajomością zawiłej wiedzy talmudycznej. Ostatecznie efekt wysiłków ław. Piątkowskiego był raczej odwrotny: zaciemniał i komplikował sprawę, naszem zdaniem zupełnie jasną i wyodrębnioną od przesłanek religijnych.

Sprawa uboju, tak jak ją stawiała posłanka Prystorowa, wnosząc do laski marszałkowskiej wniosek o zniesienie uboju rytualnego, nie potrzebne toczy się w ramach akademickich dyskusji religijnych. Pod tym względem różnimy się od endecji, przyznając rację żydom, że roztrząsanie spraw religijnych a nawet zabobonów religijnych żydowskich, jest sprawą wewnętrzną samych żydów.

Społeczeństwu, w ogólnem tego słowa znaczeniu zależy nie na reformie religji żydowskiej, czy pieniению zabobonów wśród żydów, a na usunięciu anomalji podporządkowywania pod rygory rytualne całego społeczeństwa Częstochowy z jego większością wyrażającą się w cyfrach 100 tys. Chrześcijan i 27 tys. Żydów. Dla społeczeństwa ważne jest nie to, czy dr. Bram jada szynkę, czy wyłącznie koszerne wyroby mięsne, lecz to jakie ciężary prawem kaduka nakłada gmina wyznaniowa żydowska na nieżydowską większość. Dla społeczeństwa ważne jest nie to, z jakich pobudek, czy nakazów ludność żydowska upiera się przy stosowaniu uboju rytualnego, lecz fakt, że w Częstochowie prawie że wszystkie jatki mięsne znajdują się wyłącznie w rękach rzeźników żydowskich i że sprzedają one wyłącznie mięso koszerne i że nabywca chrześcijański nie ma dziś możności nabycia mięsa wołowego nie koszernego i że w ogólnej ilości 1.500 tys. kgl. mięsa wołowego spożywanego przez rok w Częstochowie, z której to ilości żydzi konsumują 750 tys. Całą konsumcję stanowi mięso koszerne, dzielone jedynie na t. zw. przodki i tyły — przodki przeznaczone dla ludności żydowskiej, tyły dla nie żydowskiej. Ponieważ tę sprawę, stanowiącą zagadnienie wyłącznie ekonomiczne, to połączoną z opłatami na rzecz gminy wyznaniowo żydowskiej, endecja sprowadza do dysput tamundycznych, pragnąc wykazać w fakcie nie używania krwi zwierzęcej, instynkty krwiożercze narodu żydowskiego, to nale żałoby, utrzymując powagę dyskusji, przejść do samych cyfr i wniosków konkretnych, pozostawiając wierzenia i zabobony samym żydom. Ostatecznie, kto z pośród żydów chce jeść koszerne mięso, ten niech je na zdrowie, ale niech nie zmusza innych.

Wymienna transakcja między miastem i Jasną Górą. Wybudowany przed kilku laty przez Klasztor Jasnogórski dom pątniczy (znajduje się on naprzeciw wylotu ulicy ks. Kordeckiego) stoi na terenie, należącym do miasta a dzierżawionym przez Klasztor. W związku z tem Klasztor Jasnogórski w tych dniach zwrócił się do Zarządu Miejskiego z propozycją wymiany tego placu na jeden z terenów klasztornych w mieście. Pozatem klasztor oświadczył gotowość oddania miastu domu przy ulicy Wieluńskiej 26 za dług, który ciąży na nim z tytułu założenia na Jasnej Górze instalacji wodociągowo kanalizacyjnych.

Zarząd Miejski przychylnie ustosunkował się do propozycji Jasnej Góry i w bliskiej przyszłości zostaną one pozytywnie załatwione na specjalnie w tym celu zwołanej konferencji.

Od poniedziałku doręczane będą dekrety o awansach. W urzędach centralnych trwają w pełni prace, związane z przeprowadzeniem awansów pracowników państwowych. Dekrety o przeniesieniu do wyższych grup uposażeniowych, doręczane będą począwszy od nadchodzącego poniedziałku. Ogółem przygotowano kilkanaście tysięcy takich pism o awansach.

Przeszło 42,000 robotników zatrudniają roboty komunikacyjne. Stan zatrudnienia robotników na robotach drogowych i wodnokomunikacyjnych w dniu 1 lutego r. b. wynosił — **42,295 robotników w tem z tytułu świadczeń** 5,345, opłaconych gotówką i zbożem (mąka) 36,900 robotników, z pośród których było zatrudnionych na drogach państwowych 16,440, samorządowych 13,347 i wodno-komunikacyjnych 7,163 robotników.

Walne Zgromadzenie Obwodu Powiatowego LOPP Zarząd Obwodu Powiat. LOPP w Częstochowie przypomina Zarządom Kół, że w dniu 1 marca b. r. o godz. 11-ej w sali Rady Miejskiej (ul. Dąbrowskiego 14) odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie Częstochowskiego Obwodu Powiatowego LOPP.

Na powyższem każde Koło miejscowe winien reprezentować delegat, a Koło szkolne — opiekun.

Plany inwestycyjne Funduszu Pracy Tegoroczny budżet Funduszu Pracy przewiduje w roku bieżącym na roboty inwestycyjne około 53 milj. zł.

38,400,000 zł. przeznaczone zostanie na roboty publiczne w samorządzie terytorjalnym, jak wodociągi kanalizacje, chłodnie, rzeźnie itp., resztę zaś na roboty ziemne, uliczne, regulację rzek.

9 milj. zł. przeznaczono na akcję zatrudnienia młodzieży w junackich ośrodkach pracy, 5 milj. złotych na budownictwo robotnicze dla Towarzystwa Osiedli Robotniczych oraz 600 tys. zł. na plany, projekty, studja i pomiary miast.

Z 9 milj. zł, przeznaczonych na akcję zatrudnienia młodzieży, prowadzone będą roboty przedewszystkiem na terenie województw wschodnich, przyczem zatrudnieni będą na nich junacy rekrutowani w większych skupiskach bezrobocia.

Z Miejskiego Teatru Kameralnego. Dziś, w piątek 27 go b. m. o godz. 20-ej komedja Schurek'a „Muzyka na ulicy". Udział biorą: Tomaszewska, Bąkowska, Malatyński, Bernatowicz, Bończa i Przeradzki.

Przedstawienia „Muzyki na ulicy" dobiegają już końca, ustępując w przyszłym tygodniu rewelacyjnej sztuce Fodora „Matura", w której wystąpi gościnnie znakomita artystka sceny poznańskiej p. Janina Biesiadecka w popisowej roli dr. Anny Mathe. Główną rolę pensjonarki Katarzyny Wagner gra p. Marja Zarębińska, w pozostałych rolach: Święcicka, Tomaszewska. Męskie grono profesorów reprezentują pp: Kwaskowski, Bończa, Wybrański, Przeradzki, Bernatowicz, Malatyński.

Oprawa dekoracyjna Jana Rybkowskiego. Reżyserja Stanisława Kwaskowskiego.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 3555 5416 17681 24964 25391 33083 i 33352 we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

Podpalenie celem uzyskania premji asekuracyjnej. W dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa dwóch Janów Flisów, 56-letniego ojca i 21-letniego syna, mieszkańców wsi Radostków (gm. Mykanów)

Jan Flis syn oskarżony był o to, że podczas niedawnego pożaru w zabudowaniach jego ojca utrudniał akcję ratunkową, odpędzał strażaków od palącej się stodoły i posuwał się nawet tak daleko, że jednego strażaka zamknął w palącej się stodole.

Natomiast stary Flis oskarżony był o to, że gdy dogasały już zgliszcza domu mieszkalnego i obory, po raz drugi wzniecił pożar w stodole, uratowanej dzięki wysiłkom straży ogniowej. Widocznie żądza zniszczenia opanowała go do tego stopnia, że stracił on zupełnie poczucie rzeczywistości i nie licząc się z dziesiątkami oczu, które widziały, co czyni, porwał ze zgliszcz płonącą głownię i dowlókł się do stodoły, a po tem wrzucił ją do środka, skutkiem czego stodoła doszczętnie spłonęła.

Sprawę rozpoznawał sąd w następującym składzie: sędzia Miller, jako przewodniczący i sędziowie Terpiłowski i Herasimowicz, jako wotanci, oskarżał podprokurator Schlitter, protokół posiedzenia prowadził mgr. praw Kosiński.

Wysoce obciążającym oskarżonych momentem było to, że prawdopodobnie w celu uzyskania pełnej premji asekuracyjnej natychmiast po pożarze rozebrali resztki domu i obory i ocalone drzewo budulcowe dosłownie rozdarowali znajomym. Na postępowanie ich dość dwuznaczny cień rzucała również i ta okoliczność, że na krótko przed pożarem wywieźli całe zboże do Częstochowy.

Sąd przerwał rozprawę do dnia 3 marca br. celem dodatkowego powołania kilku jeszcze świadków.

Defraudacja. Właściciel huty szkła przy ul. Chłopickiego, p. Stanisław Morawiec oskarża swą buchalterkę o przywłaszczenie sobie 500 zł., zainkasowanych za zamówiony towar. Policja wszczęła dochodzenie.

Skutki odwilży. Nagła odwilż pociągnęła za sobą wzrost chorób o charakterze sezonowym. Lekarze, jak i Ubezpieczalnia obserwują wzmożenie się zachorowań na grypę i anginę.

Nieuczciwy agent. P. Stefan Nocoń, właściciel sklepu przy ul. Kordeckiego, zawiadomił policję, że został po szkodowany przez agenta fabryki cukrów i czekolady „Fabiola”, u którego zamówił towar, zadatkując go. Agent przyjął zamówienie i zaliczkę, lecz towaru nie dostarczył, sam ulatniając się w niewiadomym kierunku. Sprawą zajęła się policja.

Kto zgubił. Znaleziono torebkę damską z książeczką do nabożeństwa jest do odebrania w I Komisarjacie P. P.

W czasie pijaństwa. Bezrobotny Witold Wesołowski otrzymał zapomogę w wysokości 34 zł. 80 gr. Z sumą tą udał się ze współtowarzyszami do restauracji przy ul. Warszawskiej nr. 53. Popicie musiało być obfite, skoro W. urznął się i po oprzytomnieniu stwierdził brak 32 zł., które posiadał w kieszeni. Zrozpaczony udał się o pomoc do policji.

„Dawaj chamie pieniądze!” O godz. 9.30 wieczorem szosą od Koziegłów w stronę Siewierza jechał furmanką Jan Jackiewicz, mieszkaniec Koziegłów. Jackiewicz jechał do Zagłębia Dąbrowskiego po węgiel.

W chwili, gdy jadący znalazł się za Koziegłowami 4 kilometry, na furmankę jego wskoczył ztyłu nieznany osobnik, który uderzywszy go dwa razy kijem w głowę krzyknął „dawaj chamie pieniądze!” Na szczęście napastowany nie stracił przytomności i w mgnieniu oka odwrócił się do napastnika i chwycił go za gardło. Wywiązała się pomiędzy nimi zażarta walka: w czasie której obydwaj bijący rozpoznali się i naskutek tego dalszej walki zaniechali.

Napastnikiem okazał się 19-l. Jan Rarok, mieszkaniec Koziegłów, który rozpoznany przez napastowanego, zbiegł w stronę rodzinnej osady, mimo to na padnięty zameldował o wszystkiem miejscowemu posterunkowi policji. Od uderzenia kijem Jackiewicz odniósł głęboką ciętą ranę na głowie.

Napastnikiem zajęła się policja, która wszczęła w tej sprawie szczegółowe dochodzenie.

Kontyngent wiz do Brazylji wyczerpany do kwietnia. Konsulat brazylijski w Warszawie powiadomił władze emigracyjne o wyczerpaniu kontyngentu wiz dla emigrantów z Polski, którzy nie zaliczają się do kategorji rolników. Wszystkie wizy dla kapitalistów, kupców i wolnych zawodów zostały wyczerpane do dn. 1 kwietnia rb. Nowa kwota emigracyjna ustalona zostanie przez centralne władze brazylijskie w pierwszych dniach kwietnia. Żonom i niepełnoletnim dzieciom emigrantów wydawane będą wizy poza kwotą na podstawie wezwań imiennych.

Uchylenie obowiązku ogłoszeń spółek akcyjnych w „Polsce Gospodarczej”. Na mocy przepisów kodeksu handlowego ogłoszenia spółek akcyjnych muszą być umieszczane w „Monitorze Polskim”. Niezależnie od tego spółki akcyjne obowiązane są umieszczać ogłoszenia w tygodniku „Polska Gospodarcza”, dzięki czemu koszty ogłaszania bilansów i zawiadomień o zebraniach są dwukrotne.

Wedle zebranych przez Związek Izb Przemysłowo Handlowych informacyj ogłoszenia w „Polsce Gospodarczej” drukowane są ze znacznem opóźnieniem a tem samem oczywiście mijają się z celem.

Nie ulega wątpliwości, że przymus zamieszczania w „Polsce Gospodarczej” ogłoszeń pochodzących od spółek akcyjnych i związane z tem koszty stanowią znaczne obciążenie życia gospodarczego, które w dzisiejszem stanie rzeczy nie znajdują żadnego uzasadnienia ani usprawiedliwienia.

Zdaniem Związku Izb, winien nastąpić zupełniej wystarczać obowiązek zamieszczania tych ogłoszeń w „Monitorze Polskim” oraz w dzienniku wymienionym dla tych celów w statucie każdej spółki akcyjnej.

Dlatego Związek Izb Przemysłowo-Handlowych wystąpił do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z wnioskiem o uchylenie ciążącego na spółkach akcyjnych zamieszczania wszelkich od nich pochodzących ogłoszeń w „Polsce Gospodarczej”.

Kto i na jakich warunkach może nabyć działki na osiedlu Mirów-Zawodzie

W związku z wczorajszą uchwałą Rady Miejskiej, zatwierdzającą nabycie przez miasto osiedla Mirów Zawodzie za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego, Zarząd Miejski niezwłocznie przystępuje do sprzedaży tego obszaru drogą parcelacji.

Działkę może nabyć każda osoba fizyczna lub prawna pod warunkiem: 1) Rozpoczęcie budowy domu przed upływem jednego roku, licząc od daty nabycia działki, wykończenia zaś najpóźniej przed upływem 2 lat od tejże daty, 2) Wykonanie budowy domu ściśle według typowego — zatwierdzającego projektu przez Zarząd Miejski w Częstochowie, 3) Zapłacenia gotówką conajmniej 20 proc. całej ceny kupna działki przy sporządzaniu aktu kupna sprzedaży i spłata reszty ceny kupna działki może być rozłożoną na raty, płatne półrocznie zgóry w dniu 1 stycznia i 11 lipca każdego roku przy oprocentowaniu 3 3/4 proc. wraz z dodatkiem administracyjnym.

Powyższa spłata może być rozłożona najdłużej na przeciąg lat 15-tu, licząc od daty kupna działki z tem, że termin pierwszej raty przypaść musi najpóźniej przed upływem następnego roku od dnia wykończenia budynku.

Pozatem nabywca działki niezapłaconej przy kupnie całkowicie musi pozostałą sumę zabezpieczyć hipotecznie wraz z kaucją 20 proc. ceny działki. Natomiast przysługuje mu prawo do otrzymania pożyczki na budowę domu z Państwowego Funduszu Budowlanego do 50 proc. kosztów budowy, z tem jednak ograniczeniem, że kredyt na budynek nie może przekroczyć kwoty 4 tys. zł.

Okres spłaty pożyczki uzależniony jest przedewszystkiem od jakości i ilości wykonanej budowy i wynosi dla pożyczek do 10 tys. zł. przeważnie na 20 lat, a w żadnym razie nie może być dłuższy od 25 lat.

Bliższych wyjaśnień udziela Miejski Wydział Techniczny.

Nowa zbrodnia mętów społecznych.

Krwawej masakry dokonały wczoraj wieczorem męty społeczne w Rakowie.

Około godz. 21-ej na właściciela zakładu fryzjerskiego 23-letniego Romana Kuśmierka (ul. Limanowskiego) w chwili, gdy w towarzystwie swej 15-letniej siostry opuszczał on zakład, napadło pięciu uzbrojonych w noże i sztylety osobników, z których jeden ugodził dwukrotnie Kuśmierka sztyletem w brzuch, drugi zadał mu nożem dwie głębokie rany w bok, pozostali zaś napastnicy obalili rannego na ziemię i poczęli go bezlitośnie bić kamieniami, zadając mu cały szereg ran w głowę.

Krwawy ten napad odbył się w błyskawicznem tempie i byłby się prawdopodobnie zakończył śmiercią Kuśmierka, gdyby nie pomoc ze strony dwóch udających się do pobliskiej huty robotników, którzy na alarm, wszczęty przez siostrę Kuśmierka przyszli napadniętemu z pomocą. Na widok nadbiegających robotników nożowcy rzucili się do ucieczki i nieścigani przez nikogo zbiegli:

Ciężko rannego Kuśmierka, z którego licznych ran obficie płynęła krew, przewieziono do pobliskiego szpitala, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy. Dyżurny lekarz, stwierdziwszy b. groźny stan, polecił rannego przewieźć do szpitala, gzie zaopiekował się nim dr. Słowiński.

Powiadomiona o krwawem zajściu policja 3-go komisarjatu wszczęła natychmiast dochodzenie, w wyniku którego 4 ch sprawców zbrodniczego napadu ujęto. Są to: bracia Władysław i Fabjan Sobczykowie oraz niejaki Marzec i Wawrzykowski. Niezawodnie i piąty sprawca znajdzie się wkrótce w rękach sprawiedliwości.

Tragiczny spór w rodzinie.

Szwagier zabił szwagra.

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym stanął mieszkaniec wsi Mokra (gm. Mykanów) Tadeusz Piekielski, oskarżony o to, że w dniu 4 grudnia 1935 r. siekierą zadał śmiertelny cios w głowę swemu szwagrowi Ignacemu Maklesowi, skutkiem czego ranny po kilku dniach stracił przytomność, a w dniu 9 stycznia br. zmarł w szpitalu Najśw. Panny Marji w Częstochowie.

Krwawe to zajście rodzinne miało następujące podłoże;

Oskarżony nakrótko przed zajściem postanowił przenieść się na stałe do Częstochowy i w związku z tem sprzedał swój majątek, 2 zaś morgi ziemi wydzierżawić teściowi: Przeciwko temu zaprotestował Ignacy Makles, dowodząc, że do tej ziemi ma on takie same prawo, co Piekielski.

Na tem to tle między szwagrami przyszło do gwałtownej scysji.

W świetle zeznań świadków obrony zaczęło się to w ten sposób, że Maklesowie wpadli do mieszkania Piekielskiego. Piekielski akurat siedział na stołku i obierał kartofle. Do siedzące go na stołku doskoczył Ignacy Makles i z całej siły kopnął go w podbródek. Wówczas Piekielski, bojąc się o swoje życie, uciekł przez okno i w tym błyskawicznym odwrocie zdążył jeszcze zabrać ze sobą na wszelki wypadek siekierę. I w samej rzeczy przeczucie go nie omyliło, gdyż na podwórku został napadnięty przez Ignacego Maklesa, który trzymał w ręku gruby sękaty kij. Piekielski widząc, że szwagier zamierzył się nań kijem, niemal odruchowo ciął go siekierką w głowę, a następnie zbiegł.

Natomiast członkowie rodziny Maklesów zeznali biegunowo przeciwnie, twierdząc, że Piekielski nie był napadnięty, a naodwrót sam napadł na Maklesa, w chwili gdy ten znajdował się na wspólnem podwórku.

Sąd Okręgowy dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego i uznawszy go winnym jedynie przekroczenia granic obrony koniecznej skazał go na 1 rok więzienia, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. W krótkiem ustnem uzasadnieniu wyroku sąd podkreślił, że wymierzył oskarżonemu karę ze względu do przedewszystkiem na niewspółmierność między kijem, który krytycznej chwili znajdował się w rękach Maklesa, a siekierą, którą oskarżony rzekomo odparowywał ciosy kija. Oskarżony zbyt gwałtownie zareagował na napaść i dlatego też zasłużył na karę.

Wyrok w sprawie z oskarżenia Wójcika.

Dziś o godz. 10.45 rano Sąd Grodzki ogłosił wyrok w sprawie z oskarżenia prywatnego Janusza Wójcika.

Sąd skazał pp.: Dolińskiego na 8 miesięcy aresztu, zmniejszając karę na mocy amnestji do 4 miesięcy, p. Altmana na 6 miesięcy aresztu, p. Respondka na 5 mies., Wojszczyka, Bandurę i Kołodziejskiego na karę po 4 miesiące aresztu, przyczem wszystkich pięciu skazanym kara została darowana.

Pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił.

Wszyscy skazani zapowiedzieli apelację.

„Peter Ibbetson” wydarzenie sezonu. Dziś w kinie „Luna” odbędzie się premjera przepięknego filmu Paramountu p. t. „Peter Ibbetson” z udziałem: Gary Coopera, Ann Harding, Idy Lupino, Johna Hallidaye, Dickie Moore'a i Virginji Weidler.

„Peter Ibbetson” predystynowany jest zgóry na „zdarzenie” we współczesnej kinematografji, tak pełnej tematów banalnych i wyzyskanych. Nie będziemy się tu starali opowiedzieć treści „Petera Ibbetsona”. Jest to prawie, że niemożliwe, Nie moglibyśmy oddać subtelnej piękności scenarjusza, jego wspaniałej oprawy, ani też umiejętnie odtworzyć przepięknej gry aktorów. Możemy tylko powiedzieć, że gdy film ten demonstrowano w licznem gronie zebranych krytyków i głębokich znawców sztuki filmowej, na sali panowała obsolutna cisza, nie przerywana żadnemi uwagami. A gdy ostatnia scena znikła już z ekranu, cisza ta panowała nadal.—Cisza wymowniejsza, niż najbardziej entuzjastyczne pochwały. Wszyscy obecni odczuwali to samo: oto film natchniony, o którym niezawodnie wspomni historja kinematografji, jeśli kiedykolwiek napisana zostanie.

Do akt Nr. Km. 3965/1932 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go J. Solarczyk zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego № 30, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 16 marca 1936 roku, od g. 10 rano, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. Aleja Wolności Nr. 34 należących do K. Markusfelda, składających się z mebli domowych, pianina firmy „Nemetschke“ Wien, dywanu i wagi stołowej, oszacowanych na łączną sumę 524 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja w drugim terminie poniżej szacunku.

Częstochowa, dnia 22 lutego 1936 r.

Komornik **J. Solarczyk.**

Komitet Funduszu Pracy m. Częstochowy ogłasza przetarg na dostawę chleba z mąki własnej i wypieku chleba z mąki komitetowej. Oferty należy składać do dnia 2. III. 1936 r. do godz. 8 min. 30 do biura Komitetu, Jasnogórska Nr. 28, gdzie są do przejrzenia codziennie w godzinach urzędowych warunki dostawy i przetargu. Termin przetargu—2 marca 1936 r. godz. 11.

Błędy, które popełniamy najczęściej.

Wśród wielu wad językowych jedną z najczęściej spotykanych jest nieprawidłowe użycie przyimka „dla". Przyimek ten, jak mówi wybitny polski znawca języka— p. Stanisław Szober— od kilku dziesiątków lat panoszy się coraz bardziej i nieraz wykracza poza dozwolone mu granice. Cierpi na tem polski obyczaj składniowy, to też temu wyrażeniu pragniemy poświęcić parę uwag. Liczne ataki na błędy popełniane w użyciu przyimka „dla"—skorygo wały nieco przyzwyczajenia ludzkie, zniwelowały trochę mocno zakorzenione nawyki, ale daleko jeszcze, by tego rodzaju wykroczenia składniowe należały do zapomnianej przeszłości. W praw dzie cieszymy się jeszcze — mówi p. Stanisław Szober — istnieniem komisji dla atlasu historycznego, choć w dawnej Polsce były komisje tylko do czegoś, (np. sławna niegdyś Komisja do ksiąg elementarnych. pracująca pod przewodnictwem G. Piramowicza), to jednak już doskonale orjentujemy się, że może być wagon dla palących lub wagon dla bydła, ale nigdy wagon dla węgla dla węgla, dla siana, tylko wagon na węgiel i na siano.

Mówi się również—pokój dla gości, ale nigdy pokój dla starych mebli tylko, na stare meble. Rażą nas, co z ra dością należy podkreślić, takie kwiatki składnikowe, jak: nauczyciele dla szkół powszechnych.

Są to wszystko przykłady błędnego używania przyimka dla Z rozbioru takich przykładów nie wynika jednak, żebyśmy przyimek dla skazywać mieli na całkowitą banicję poza granice naszego języka. Przeciwnie, są wypadki, że przyimek dla zjawia się na zupełnie właściwem miejscu i że zastąpienie go przyimkiem do byłoby rażący błędem. Tak byłoby, naprzykład, w zwrotach, wyrażających różne odmiany celu.

Zdania takie, jak: Dla ułatwienia ci odczytywania moich listów będę je oddawała do przepisywania na maszynie. Dla utrwalenia treści wykładu wziąłem papier i ołówek do robienia notatek. Dla uniknięcia możliwego błę du, oddaję ci swój rękopis do przejrze nia—wskazują, że cel raz jest wyrażony zapomocą zwrotu z przyimkiem dla a innym razem — zapomocą zwrotu z przyimkiem do.

W takich, jak przytoczone zdaniach zakres użycia obu przyimków nie ulega najmniejszym wahaniom, jest zupełnie pewny. Zazwyczaj, choć ślepy, nigdy nas z właściwej drogi nie sprowadza. Spoczywa gdzieś w głębinach naszej świadomości i stamtąd wydaje swoje nieomylne rozkazy. Rozkazy te są tak nieodwołalne, że łatwiej się nam do nich stosować, niż sobie ich przyczyny wyjaśnić.

Odczuwamy różnicę w składni zupełnie wyraźnie. Nałóg wyrosły ze zwy czaju językowego, chroni nas od niewłaściwego użycia, ale nie rozumiemy czemu się to dzieje

Otóż zwroty z przyimkiem dla wyrażają cel, którego treścią jest dążenie do osiągnięcia jakiegoś stanu (fizycznego, psychicznego lub społecznego), zwrotów zaś z przyimkiem do używa my do wyrażenia celu, którego treścią jest wykonanie jakiejś czynności (fizycznej lub duchowej). Jest to różnica bardzo głęboka. Dlatego też, choć jej sobie ogół mówiących treściowo nie uświadamia, to jednak w formach językowych bardzo wyraźnie przeciwstawia. Błędów popełnianych w zdaniach celowych z użyciem przyimków dla i do przez osoby nie wyczuwające instynktownie zachodzącej pomiędzy niemi różnicy można uniknąć, po zastanowieniu się nad sensem używanych przez nas zwrotów językowych.

OBRAZKI SĄDOWE.

Pomyłka.



Bramy domów są szalenie podobne do siebie. Klatki schodowe również. Nic więc wtem niema dziwnego, że p. Antoni Szczy giel zamiast do swego mie szkania trafił o dwie bramy dalej, do mieszkania Benjamina Lemberga.

P. Antoni nie był sam. Prowadził ze sobą kolegę Kazimierza Konopkę. Obydwaj byli mocno podchmieleni i szli żeby w domowem zaciszu zakończyć ostatnią butelkę.

— Co panowie chcą? — spytał prze rażony p. Benjamin.

— Jakto co chcemy? — oburzył się p Antoni. — Pana się chciałem spytać, co pan tu robisz? I jakiem prawem pan tu wlazł?

P. Benjamin z przerażeniem spoglądał na dwóch pijanych, którzy wtargnę li do jego mieszkania i ze strachu zaniemówił.

— Gadaj pan, co pan tu robisz? — dopytywał się p. Antoni...

— Ja... ja... ja...

— Co z nim będziesz gadał! — poradził pan Kazimierz. — Pewno złodziej! Daj mu w mordę i wyrzuć go na schody. Poco się masz potem po sądach tłuc?

— Masz rację! — zgodził się p. Antoni. — Ściągniem mu portki, wsypiem mu zdrowo, żeby mu się drugi raz odechciało do cudzych mieszkań zakradać.

— Nie! — zaproponował kolega. — Patrz jaki on blady! Portek mu nie możem ściągać, bo napewno ma pełne.

— Zaraz zobaczę — mruknął p. Antoni. Podszedł do pana L. i pociągnął nosem.

— Jeszcze nie — stwierdził — ale się zaraz zacznie. Trza go prędzej wylać bo nam atmosferę zanieczyści!

Strzelił p. Benjamina w ucho z drugiej strony poprawił i wypchnął na schody.

— Jak cię jeszcze raz złapię — oświadczył, — to więcej dostaniesz.

Następnie obydwaj panowie dokończyli butelkę wódki i zaczęli się układać do snu.

P. Antoni dziwi się trochę, że żony w domu niema i że mieszkanie takie jakoś zmienione, ale rozmyślania przerwało mu wejście policjanta, który obydwóch panów odprowadził do komisarjatu.

— Zwykła pomyłka pod alkoholem — tłumaczyli się w jakiś czas potem przed Sądem Grodzkim. — Ulicę znaleźliśmy właściwą. Tylko względem domu zaszła pomyłka.

Tydzień aresztu — brzmiał wyrok.

ZE ŚWIATA.

Ostrożna poczta.

Holenderska poczta zrobiła niemiłe doświadczenie, mianowicie stwierdziła, że cały szereg osób uchyla się od opłacenia porta i kary za przysłane im nieofrankowane przez nadawców odkrytki, ponieważ otrzymując je do rąk, czyta ich treść. Aby na przyszłość uniknąć te go, poczta doręcza adresatom nieofrankowane lub niedostatecznie ofrankowane odkrytki w kopertach.

Konkurs na najpiękniejszy uśmiech.

Niedawno odbył się we Włoszech konkurs na najpiękniejszy kobiecy uśmiech. Do konkursu stanęła duża ilość wyjątkowo pięknych kobiet, tak, że jury miało bardzo ciężkie zadanie do rozstrzygnięcia. Laureatką konkursu została panna Nina Lerini. Jej pełen wdzięku i wyrazu uśmiech zachwycił całe jury, a nawet u kontrkandydatek znalazł uznanie!

To ostatnie chyba najlepiej dowodzi, jak piękny musi być uśmiech panny Niny.

Przeszło pół miljona zł.

Kosztował pogrzeb Króla Jerzego V-go.

Rząd angielski postanowił zażądać zwiększenia kredytów związanych z po grzebem króla Jerzego V. Koszty przyjęć dla monarchów i różnych delegacyj w Londynie wyniosły 7.000 funtów szterlingów, utrzymanie i przewóz armji i marynarki biorących udział w pogrze bie kosztowało 11.000 funtów szterlingów. Ogółem wydatki związane z tą uroczystością dosięgły 25.000 funtów szt. (625.000 zł.).

Tajemniczy dramat

w kołach emigracji rosyjskiej.

Arystokratyczna dzielnica Paryża, Passy była w tych dniach widownią tajem niczego dramatu, którego ofiarą padła 55-letnia księżna Antonina Kaczałow, zajmująca luksusowe apartamenty w willi położonej przy jednej z głównych ulic dzielnicy. W tych dniach księżnę znaleziono na podłodze salonu, silnie broczącą krwią. Jak się okazało, księżna została przez nieznanego sprawcę postrzelona w okolicę serca. W sypialni księżnej tuż przy łożu leżały zwłoki zna nego w kołach arystokracji rosyjskiej maklera giełdowego 42 letniego Aleksan dra Feltensteina, którym, jak głosi fama, księżna w ostatnim czasie bardzo się interesowała.

Księżnę po przewiezieniu do szpitala poddano przesłuchaniu celem ustalenia okoliczności dramatycznego zajścia. — Okazało się, że Feltenstein przybył nad ranem do willi księżnej i urządził jej scenę zazdrości.

W toku wymiany zdań Feltenstein oddał do księżnej strzał, a gdy ta brocząc obficie krwią padła na ziemię, pobiegł do sąsiedniego pokoju, gdzie strzałem w skroń pozbawił się życia

Szczegóły krwawego zajścia wydają się jednak władzom bezpieczeństwa prowadzącym dochodzenie w tej sprawie, niejasne. Księżna, której stan jest w chwili obecnej bardzo groźny, nie może składać żadnych zeznań. Sprawa wikła się, gdyż w tym samym czasie widziano wychodzącego z willi jakiegoś młodego człowieka. Księżna Kaczałow była

ANTONI STANKIEWICZ.

KATASTROFA

POWIEŚĆ. 12

— Precz! precz! precz odemnie!

Nie poznał za nią, nie usiłował jej pochwycić. Pozostał tak w klęczącej postawie, jeno ręce żebraczo wyciągnął ku niej, a wargi bezszeptnie wielbiły ją:

— Cudna... Cudna...

Od strony toru kolejowego rozległ się teraz ostry gwizd parowozu. Raz, drugi, trzeci..

Dziewczyna przerwała się z ziemi.

— Moje bagaże!

I pomknęła ku miejscu katastrofy.

Andrzej pozostał sam. Głowa opadła mu na piersi, opadły wzniesione ku niej ręce..

Gdy oprzytomniał powlókł się poprzez łąki ku torowi kolejowemu. W napotkanej kałuży obmył twarz i ręce. W piersiach odczuwał silny ból, lecz silniejszy ból wypełniał jego serce. No tak, Andrzej przeżył dwie katastrofy — ta druga była dlań bardziej okrutna.

Na miejscu katastrofy panował gorączkowy ruch, z obu stron zatarasowanego toru stały pociągi ratownicze, wynoszono rannych i zabitych, uprzątano rumowisko Zgiełk, rozkazy, nawoływania. Nad zwłokami zabitych górował lament. Być może, że pomiędzy zabitymi znajdował się i pan z brzuszkiem nad wiek wyrośniętym, właściciel okazałych kufrów i wypchanej teki, ten, który patrzał na Andrzeja jak na złodzieja. Andrzej był tego pewny.

Myśl ta przemknęła go podświadomie, podobnie jak wspomnienie obrazka z ilustrowanego czasopisma Nic go to zresztą teraz nie obchodziło, obojętną mu była cyfra ofiar tej katastrofy. Czuł się bardziej niż zmaltretowany, aż do stanu bolesnego odrętwienia.

Ktoś ujął go pod ramię, ktoś usłużny pomógł mu wejść do wagonu po bar dzo wysokich stopniach.

— Czy pan jest ranny?

Zaprzeczył: — Nie, nic mi się nie stało. Jestem tylko bardzo zmęczony.

Miłosierna dłoń podesłała mu na twardej ławie jakiś koc, pomogła mu ułożyć się wygodnie.

— Niech pan to wypije, to pana uspokoi

Miłosierna dłoń wlała mu w usta jakiś mdły w smaku płyn.

— Pani jest dobra, bardzo dobra — pogłaskał opiekunkę po ręku.

Zauważył, że ma duże niebieskie i bardzo smutne oczy. A może mu się tylko wydały takiemi — był wtedy sam przeogromnie smutny.

— Niech pan się stara teraz usnąć. W Warszawie zajmę się panem. Teraz muszę ratować innych.

Pod działaniem środka nasennego zasnął prędko i w czasie snu przeżył porez wtóry przeżytą już katastrofę. Prze żył ją szczegółowiej i tak wyraziście, że serwał się z ławki cały zimny zimnym potem, a strach zjeżył mu włosy.

Pociąg ratunkowy zwalniał wtedy bieg, wjeżdżając na dworzec stolicy. An drzeja przejął lęk, paraliżący wolę na myśl, że pociąg zatrzyma się. Nadludzkim wysiłkiem opanował rozprężone ner wy, by nie krzyczeć. Tak był się tego momentu zatrzymania się pociągu. Zdawało mu się, że potem nastąpić musi nieuchronnie coś potwornie strasznego. Tak przecież było w momencie katastro fy: cisza, a potem..

Przypomniał sobie zdarzenie z lat młodzieńczych:

Spinacz wagonów, podwładny ojca Andrzeja, dostał się pomiędzy spiętrzone wagony. Spiętrzyły się nad nim w chwili, gdy usiłował je połączyć łańcuchami. Z wypadku tego wyszedł bez najmniejszego uszczerbku dla zdrowia. Andrzej pamięta jak wieczorem tego dnia spinacz opowiadał o swych przeżyciach a w godzinę potem ten człowiek oszalał. Oszalał pod wpływem rozpamię tywania swych strasznych przeżyć.

— Byle więc nie poddać się lękowi!

W tłumie zdenerwowanych ludzi, jaki oczekiwał przybycia ratowniczego pociągu, nie było nikogo, ktoby zajął się Andrzejem. Wyszedł więc z wagonu i opuścił dworzec nie zatrzymywany przez nikogo, w nikim nie budząc zainteresowania ani współczucia.

W takim to stanie znalazł się w stolicy z drobną zaledwie sumką pieniędzy, bez planu na przyszłość i bez znajomości. Stłuczona pierś bolała go dot kliwie, lecz jeszcze dotkliwiej bolało go serce.

— Przecież chciałem ją tylko ratować, przecież tylko ją ratowałem — skarżył się samemu sobie.

Teraz gdy leżał na podłodze z głową wspartą na walizce, przeżycia te odżyły w nim. I teraz, jak wtedy, gdy pociąg zwalniał biegu wjeżdżając na dworzec, Andrzej przeżył wstrząs: zerwał się z podłogi cały zlany zimnym potem.

Prawdopodobnie krzyknął, bo zbudzony ze snu Zygmunt usiadł na swem po lowem łóżku.

— Nic, miałem przykry sen — uspo koił go Andrzej.

— Warjat —mruknął Zygmunt, wzruszając ramionami.

Zły był, że mu przerwano sen. On nigdy nie śnił, ani przykro ani przyje mnie — poprostu spał snem człowieka zdrowego i zmęczonego całodzienną ganianiną za pieniędzmi. Zygmunt bowiem nie traktował życia sentymentalnie. Wiedział, że musi wegetować do czasu, aż los uśmiechnie się do niego łaskawiej. Wierzył, że swój los do uśmiechu zmusić potrafi, byle wytrwał i nie zmarnował sił — jak na froncie, gdzie żywność dostarczano nie według norm czasu ustalonych przez higjenistów. Wiedział, że zawsze należy mieć w zapasie porcję żelazną w sobie. Niezbędną, choćby minimalną ilość witamin i kalorji ciepła. Dziś zjadł obfity obiad, którego ciężar czuje jeszcze w żołądku — ten zapas powinien wystarczyć na trzy dni, które można bez uszczerbku dla organizmu przeżyć suchym chlebem.

(C. d. n.)

mimo swych 55 lat jeszcze bardzo piękna i miała licznych wielbicieli. Pochodzi ona z jednej z arystokratycznych rodzin szwedzkich. Krótko przed wojną wyszła zamąż za księcia Kaczałowa, z którym po rewolucji bolszewickiej zbiegła zagranicę, gdzie w kołach emigracji rosyjskiej w Berlinie, a później w Londynie odegrała pewną rolę. Po zgonie męża księżna osiadła w Paryżu.

Lawina skalna runęła na tor.

Nad Brennerem pomiędzy Weissbruck a Atzwang (w Austrji) obsunęły się ogromne bloki skalne, pociągając za sobą lawinę kamieni. Droga oraz linja kolejowa zostały częściowo zdemolowane względnie zasypane.

Wypadek zdarzył się na chwilę przed przejechaniem ekspresu. Miał on właśnie ruszyć z pobliskiej stacji Klausen, lecz zdołano go jeszcze w porę zatrzymać, unikając w ten sposób straszliwej katastrofy.

Wbiła nóż w plecy swego brata

nie mogąc znieść widoku gołych pleców.

Niesłychany, jakby z makabrycznych powieści wyjęty wypadek, notuje prasa francuska. Oto w Paryżu przy ul. Bretońskiej 25-letnia Simona Tacchini wbiła nóż w plecy swego 13-letniego brata Pascalina. Mimo, że rana okazała się poważną, sprawa nie dotarła do wiadomości władz. Dopiero sąsiadka Pascalinów doniosła o wszystkiem policji. Przesłuchana na policji Simona oświadczyła, że czynu dokonała w przystępie irytacji, gdyż krnąbrny brat złościł ją.

Tymczasem wszczęte dochodzenia wykazały, że Pascalino był bardzo spokojnym i posłusznym chłopcem i niewiadomo z jakich powodów stale był katowany przez swą siostrę. Dodać również trzeba, że biedny chłopak pozostawał pod opieką i wyłącznie na utrzymaniu swej siostry, gdyż stracił rodziców.

Sprawa stawała się bardzo interesująca i na wniosek policji Simonę poddano badaniom psychjatrów. I oto okazało się, że dziewczyna cierpi na zboczenie sadystyczne.

W krzyżowym ogniu pytań dziewczyna przyznała się, że bijąc brata, doznawała uczucia jakichś niewytłomaczonych przyjemności. Krytycznego dnia, gdy brat zdjął koszulę, by się umyć, nie mogła się pohamować ze zdenerwowania. Zrobiło jej się ciemno w oczach. Jakaś nieprzeparta siła kazała jej wziąć do ręki leżący obok nóż kuchenny i wbić go w plecy Pascalina

Wobec stwierdzenia lekarzy, że Simona jest chorą, oddano ją na klinikę, celem leczenia.

Klub, zwalczający zabobony

musiał zaprzestać działalności

ponieważ jego członków prześladowały nieszczęścia.

Kilkudziesięciu panów założyło w Ameryce w mieście Detroit oryginalny klub. Członkowie klubu zobowiązali się walczyć ze wszelkiego rodzaju zabobonami. Każdy członek musiał rano wychodzić z łóżka lewą nogą. Czarne koty specjalnie utrzymywane przez klub stale przebiegały drogę członkom. Papierosy i cygara zapalano tam z zasady po trzy od jednej zapałki. Najważniejsze posiedzenia klubu odbywały się w piątki, a dzień 13-ty miesiąca był świętowany! Słowem, członkowie klubu umyślnie starali się sprowadzać na siebie prognostyki, pospolicie uważane za przynoszące nieszczęście, aby tym sposobem wykazać bezsensowność przesądów.

Przewidywania pesymistów.

Opinja publiczna traktowała poczynania członków klubu jako ekscentryczną zabawkę ludzi mających dużo czasu i pieniędzy. Nie brakowało jednak osób, które niejednokrotnie wyrażały się, że walka z odwiecznemi zabobonami, musi się dla klubu skończyć źle, gdyż przesądy, obserwowane przez szereg pokoleń, nie mogą być pozbawione istotnego sensu.

Pomimo przewidywań tych pesymistów, klub przez szereg lat prowadził swą oryginalną działalność w absolutnym spokoju, a członkom jego powodziło się normalnie.

Grad nieszczęść.

W ostatnią noc Sylwestrową przewodniczący klubu dr. Winston po wypiciu szklanki ponczu z przyjaciółmi w klubie, skierował się ku wyjściu Drogę przebiegł mu jeden z klubowych czarnych kotów. Rzecz prosta, że dr. Winston nie zwrócił na to uwagi. Po paru krokach upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie rękę.

Wypadek ten stał się głośnym. Pesymiści, którzy przewidywali, że igranie z zabobonami źle się skończy, triumfowali i twierdzili, że serja nieszczęść, które na siebie nieopatrznie ściągnął klub, zaczyna się wypadkiem dr. Winstona. Członkowie klubu nic sobie z tego nie robili i nadal prowadzili swą działalność

Lecz jakby powiedzenia pesymistów miały rację, zaczął się na nich sypać grad nieszczęść Kilku z nich, wskutek nieszczęśliwych giełdowych operacyj straciło majątki. Kilku rozchorowało się ciężko, a kilku wpadło na ulicy pod samochody.

Śmierć prezesa.

Dr. Winston zwołał plenarne posiedzenie klubu. Na posiedzeniu tem wygłosił przemówienie, w którem udowadniał, że wszelkie przykrości i nieszczęścia, jakie spotkały ostatnio członków klubu są skutkami zupełnie naturalnych przyczyn i nie mogą mieć nic wspólnego z przesądami! Doktór nie skończył swego przemówienia, kiedy rozległ się straszliwy trzask i huk: to zawaliła się ściana w sali klubu Kilku członków odniosło lżejsze lub cięższe obrażenia. Doktór Winston zebrał klub w ogrodzie i chciał kontynuować przemówienie, lecz nagle wybuchła burza i ulewny deszcz wypłoszył klub z ogrodu.

Przewodniczący dr. Winston najdłużej pozostał w ogrodzie. Wskutek tego pod ulewnym deszczem zmókł tak, że wróciwszy do domu zaziębił się, dostał grypy i pomimo troskliwej lekarskiej opieki, po tygodniu zakończył życie.

Ten wypadek zniechęcił członków klubu. Zebrali się, ale już ostatni raz i postanowili rozwiązać klub.

Jakie znaczki pocztowe ukażą się niebawem?

Francja wyda w nabliższym czasie nową serję znaczków lotniczych w cenie 3 franków. W Grecji, w b. roku wydane zostaną nowe znaczki pocztowe z podobizną króla, w miejsce tak pięknych marek obecnych. W nowych serjach przewidziane są również znaczki, na których reprodukowane będą ważniejsze wydarzenia historyczne Sowiety wypuściły kilka nowych znaczków: 2 K. fioletowa z podobizną Frunzego, 4 K. liljowa z portretem Baumanna i 40 K. z podobizną Kirowa. Abisynja wydała serję znaczków pocztowych z Czerwonym Krzyżem. Znaczki te, będące w typie marek abisyńskich, wydanych w roku 1931, wykonane są przez pewną firmę paryską.

RADJO.

WARSZAWA, czwartek 29 lutego

6.30 Pieśń. — 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6.50 Audycja dla szkół. 7.20 Dziennik poranny. — 7.50 Program na dzień następny. 7.55 „Parę informacyj”. — 11.57 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12,03 Dziennik południowy. — 12.15 Aktualna pogadanka gospodarcza. 12,25 Koncert Ork. z Wilna. 13.00 Polska muzyka (płyty). — 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 13.30 Przerwa. — 15.00 Fragment z powieści Jalu Kurka. 15.15 Nasz handel morski. 15.30 Ork. salonowa. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa 16.45 Cała Polska śpiewa. — 17.00 Odczyt z Łodzi. — 17.15 Nowości z płyt. 17.45 Swiat naszych zwierząt. — 17.50 Muzyka balet. w wyk. małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 18.40 Przegląd wydawnictw. — 18.50 Zycie kulturalne i artystyczne stolice. 18.55 Program na dzień następny. 19.05 Koncert reklamowy 19.35 Wiadomości sportowe. — 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Wesoła aud. muzyczna ze Lwowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.30 Wesołe słuchowisko z Łodzi 22.00 Koncert symfon. 23.00 Wiadomości meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.15 „Wiązaki” — (płyty).

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.K.O. 1313”.

Krwawa Czwórka

118

Noga ci się pośliznęła gdyś wychodziła z wagonu, uderzyłaś czołem o stopień—cóż naturalniejszego, więc nie może być żadna przeszkoda...

Czas ucieka. Mamy podpisać akt ślubny 26 bieżącego miesiąca. Slub w trzy dni później. Dziś mam być z Bressolem u rejenta i u mera. Ale, dobrze, żem sobie przypomniał, potrzeba mi papierów, które znajdują się zapewne u ciebie, moja matko!

Aime Joubert drgnęła.

— Papiery — wyszeptała — prawda, papiery są potrzebne... metryka twoja... ale, gdy ją przeczytają, dowiedzą się, żeś nieprawe dziecko. Nieboisz się tego?

— Niczego się nie boję— przerwał Maurycy — powiedziałem już o tem. Bressoles wie o wszystkiem.

— O wszystkiem?—powtórzyła pani Rosier przerażona.

— Uspokój się, moja mamo, o wszystkiem, co powinien wiedzieć, ażeby nie żałował i poważał.

XXV.

— Żałować... poważać... — boleśnie szepnęła Aime Joubert, zasłaniając twarz rękoma.—O biedne dziecko moje, ja byłam winna—winna, żem była słaba przynajmniej.

— Matko — odpowiedział Maurycy czule—ja po to tylko żyję, ażeby cię kochać.

Pani Rosier uścisnęła młodzieńca i namiętnie przytuliła do serca, mówiąc:

— O, czuję, że Bóg przebaczył mi błąd młodości. Maurycy, mój drogi synu, ty będziesz chlubą i radością mej starości!

Po chwilowem milczeniu podczas którego Aime Joubert przezwyciężyła swe wzruszenie, mówiła dalej:

— Jakie dokumenta są ci potrzebne?

— Metryka dla ślubu cywilnego i świadectwo chrztu dla ślubu kościelnego.

Pani Rosier znowu zbladła. Ręce jej nerwowo zadrżały.

Swiadectwo chrztu — powtórzyła ledwie zrozumiałym głosem.

No, tak!

Nieszczęśliwy chłopcze, tyś urodził się w więzieniu św. Łazarza. Ochrzcił cię kapelan więzienny i po to świadectwo chrztu twego trzebaby się udać do św. Łazarza, a ona dowie się, ktoś ty i czem ja byłam.

Teraz Maurycy zbladł.

— Biada mi!—wymówił przez zaciśnięte zęby — przeklęte niech będzie moje urodzenie!

— Maurycy, Maurycy, co ty mówisz? —szepnęła pani Rosier, płacząc.

— Powiadam—odrzekł młodzieniec, unosząc się—że okoliczność chrztu na pozór drobna, zniweczy cały mój plan i zmarnuje mi życie.

— Nie, zdaje mi się, że będzie można tak uczynić, iż Bressoles nie dowie się o niczem.

— A to w jaki sposób?

— W merostwie nie potrzebujesz składać świadectwa, potrzebne ono tylko w kościele. Udaj się sam do proboszczo w tej parafji, gdzie masz brać ślub, opowiedz mu wszystko, poproś o dochowanie tajemnicy, a możesz być pewnym, że się on zgodzi na to niezawodnie.

— Tak—rzekł Maurycy uspokojony —masz słuszność. Tak też uczynię Moja matko, przebacz mi uniesienie.

— O, drogie dziecko! to ja tylko potrzebuję przebaczenia. A inne dokumenta mam u siebie. Zaraz ci je dam.

Aime Joubert udała się do sąsiedniego pokoju, skąd po chwili powróciła z metryką i innemi dokumentami, które wręczyła Maurycemu. Jeszcze kilka chwil zabawił Maurycy u matki, poczem pożegnał się i udał się do pałacyku, w którym zamieszkiwali jego wspólnicy.

Lartigues i Verdier opracowali w międzyczasie plan przedostania się na pensję pani Dubieuf w celu zabicia Symony. Maurycy został powitany przez Lartiguesa z radością, poczem obaj uzbroiwszy się, udali się do ogrodu, a następnie po otworzeniu furtki, znaleźli się na dziedzińcu pensji.

Verdier pozostał przy furtce, oczekując z niecierpliwością na powrót wspólników. Po pewnym czasie powrócił Maurycy.

Udało? — zapytał rozgorączkowany Verdier—tak—odparł Maurycy.

Obaj wrócili do pałacyku. Jednocześnie prawie, gdy przystępowali za próg ozwał się dzwonek u furtki od ulicy.

— To Van Broke — rzekł Verdier z radością—nareszcie oddycham.

Pośpieszył otworzyć a Lartigues przyłączył się do dwóch wspólników, którzy czekali nań z taką niecierpliwością. Verdier zapytał go tak jak Maurycego przed chwilą:

— I cóż.

Lartigues tak samo odpowiedział jak Maurycy:

— Udało się!

I dodał:

— Od jednego uderzenia. A tu wszystko dobrze?

— Bardzo dobrze.

Cóż Symeona?

— Umarła.

— Brawo!

— Widzicie — rzekł Maurycy — że moje przewidywania były słuszne!

— To prawda—odrzekł Lartigues— Jakeś mówił, tak się też stało. Punkt o godzinie jedenastej przyszedł hrabia z listem w ręce. — Wpuściłem go do pokoju i powiedziałem, że Symeona czeka w pokoju sąsiednim otworzyłem drzwi i przez grzeczność przepuściłem go naprzód, a gdy przechodził natychmiast z tyłu wpakowałem mu sztylet. Krzyknął i przewrócił się na nos. Biedny hrabia przeniósł się do wieczności.

— A list?—żywo spytał mniemany opat.—Spodziewam się, żeś listu nie zostawił przy nim.

— List jest—odpowiedział Lartigues, kładąc go na stole.—Spalcie go.

Maurycy wrzucił list w ogień na kominku.

Lartigues mówił dalej:

— Teraz odpocznijmy trochę. Djabelnie jestem znużony.

— I ja także—rzekł Maurycy.—Spać będziemy wybornie, bo interesa jakeśmy załatwili dzisiejszej nocy, zapewniają nam spokój. Teraz pozwólcie sobie dać dobrą radę.

— Prosimy.

— Zamknijcie się tu obaj i nie wychodźcie, dopóki nie pojedziecie do Anglji.

— Rada rzeczywiście dobra i zastosujemy się do niej — rzekł Lartigues, —ale jutro powinienbym iść do biura pocztowego przy ulicy Enghien po list, którego się spodziewam z Londynu.

— To ja pójdę — rzekł Maurycy.— Nasze wspólne interesa wymagają ażebyście się już nie pokazywali w Paryżu.

— Dobrze, ale jeżeli tak, to weź to.

Lartigues wyjął z pugilaresu jakąś kopertę i podał ją Maurycemu, mówiąc:

— To koperta od listu, który już odebrałem w biurze poczty. List, który zabierzesz jutro, taki sam będzie miał adres.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie‘ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego” ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.